

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kultura/76733,By-slady-nie-pozostal-tylko-w-Chwalewiku.html>



Edward Chwalewik

ARTYKUŁ

By ślad nie pozostał „tylko w Chwalewiku”

Autor: AGNIESZKA ŁUCZAK 03.12.2020

„Niepowetowane straty, poniesione w naszych zbiorach kulturalnych podczas wojny światowej, dały mi silny bodziec do gromadzenia wszelkich wiadomości o nich” – pisał Edward Chwalewik w roku 1916.

Taki był początek kompendium wiedzy o polskim dziedzictwie narodowym¹, od którego badacze strat

kulturalnych rozpoczynają poszukiwanie podstawowych informacji.²

Chwalewik, wybitny i ceniony znawca polskich zbiorów, został powołany w 1922 r. jako ekspert do Mieszanej Komisji Specjalnej zajmującej się zwrotem polskiego mienia kulturalnego w ramach ustaleń traktatu ryskiego z 1921 r. Po stronie polskiej w pracach tego gremium uczestniczyło około osiemdziesięciu osób, w tym znakomici bibliotekarze, archiwiści, muzealnicy i historycy. Podczas pobytu Polaków w Moskwie, któremu towarzyszyły napięta atmosfera i liczne kuriozalne sytuacje ze strony rosyjsko-ukraińskiej, starano się odzyskać zbiory wywożone z ziem polskich do Rosji od 1772 r. Stefan Rygiel, rzeczoznawca z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, pisał:

„Delegacja [...] w codziennym szarpiącym nerwy wysiłku wrywa z ukrycia polskie dzieła sztuki, zbiory naukowe i artystyczne, archiwa, biblioteki. Lawiny przeszkód i trudności, krajowych i zagranicznych, zawalają drogę naszym bibliotekarzom, muzeologów i archiwistów; od trzech prawie lat w Rosji, zmagają się oni w twardym uporze z istic wschodnimi metodami dyplomacji i nauki rosyjskiej oraz z krótkowzrocznością naszej dyplomacji warszawskiej. Pomimo wszystko jednak dość znaczne są wyniki tych walk dialektyczno-dyplomatyczno-naukowych, po których następuje mozolne wykonywanie rezolucji, uchwalanych przez stronę rosyjską z premedytacją stworzenia dla nich warunków, bądź to zupełnej niewykonalności, bądź wykonalności utrudnionej”³.

Mimo tych trudności, do maja 1922 r. do kraju powróciło – według *Sprawozdania rocznego z działalności Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie* – m.in. 246 skrzyń zabytków z wyposażenia Zamku Królewskiego w Warszawie, które wywieziono podczas ewakuacji w 1915 r. Wróciło także 41 arrasów ze słynnej wawelskiej kolekcji króla Zygmunta Augusta, 24 głowy z Sali Poselskiej na Wawelu, część zbiorów przechowywanych w Orużejnej Pałacie (sztandary, regalia królewskie, obrazy itp.), pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, zbiory Stanisława Krosnowskiego (obrazy, rzeźby, gobeliny, meble itp.), 64 dzwony kościelne pochodzące z Lublina, Siedlec i okolic, które wywieziono do Rosji w latach 1914–1915, obraz Jana Matejki Bitwa pod Grunwaldem, 21 obrazów Canaletta. Ponadto Podkomisja Muzealna zgłosiła 33 żądania zwrotu dóbr kultury, których wykonanie nastroczało tym większych trudności, im cenniejsze były obiekty⁴.

Skala zniszczeń, konfiskat, rozproszeń, strat, zmian właścicieli i miejsc przechowywania, jaką przyniosła II wojna światowa, wielokrotnie przewyższała straty polskiego

dziedzictwa poniesione na skutek poprzednich
konfliktów zbrojnych.

Podczas negocjacji w Moskwie Chwalewik utwierdził się w przekonaniu, że powinien stworzyć obszerne kompendium dotychczasowego stanu wiedzy o polskich zbiorach gromadzonych w ciągu kolejnych stuleci. Druga edycja książki, wydana w latach 1926-1927, została rozszerzona przeszło czterokrotnie i liczyła dwa tomy. Do dziś jest to najbardziej znana publikacja, od której badacze strat kulturalnych rozpoczynają poszukiwanie podstawowych informacji o kolekcjach i ich właścicielach, po których często ślad pozostał „tylko w Chwalewiku”⁵. Jak się okazało, była to broń obosieczna. Paradoksalnie bowiem książka ta stanowiła spore ułatwienie podczas grabieżczych działań podjętych przez najeźdźców po wybuchu II wojny światowej. Każdy profesjonalny rabuś dzieł sztuki miał przy sobie „Chwalewika”, dzięki któremu mógł odpowiednio dobrze ukierunkować swoje „poszukiwania”⁶.

Pustynia i kastracja kulturalna

Tymczasem skala zniszczeń, konfiskat, rozproszeń, strat, zmian właścicieli i miejsc przechowywania, jaką przyniosła II wojna światowa, wielokrotnie przewyższała straty polskiego dziedzictwa poniesione na skutek poprzednich konfliktów zbrojnych. Ze strony III Rzeszy była to nie tylko chęć grabieży, lecz celowa polityka nie dająca obywatelom polskim prawa do posiadania i tworzenia własnej kultury. Towarzyszyła temu nazistowska propaganda, która od września 1939 r. nasiliła się jeszcze, kładąc nacisk na obecność i dominację kulturową Niemców na ziemiach polskich. Na poparcie tej tezy podejmowano wiele wątków: personalny (wybitni Niemcy w dziejach Polski, np. Wit Stwosz i rzekomo Mikołaj Kopernik), geograficzny (prastare niemieckie tereny, np. Kraj Wisły, Kraj Warty; miasta: Gdańsk, Poznań, Krakowa, Toruń i inne), cywilizacyjny (niemieckie prawo miejskie w Polsce, kupcy, artyści, architekci, niemieckie budowle i rozwiązania technologiczne)⁷.

Trafnie podsumował tę politykę III Rzeszy Czesław Madajczyk:

„W Polsce i na okupowanych terenach radzieckich pozbawienie własnej kultury i stworzenie intelektualnej pustyni, czy – jak ostrożniej określił Alexander Dallin – «kastracji kulturalnej», było częścią składową programu wyniszczenia narodów, zmierzało tymczasem ku pograżeniu ich w kompleks niższości. Polska miała być szkolnym przykładem przewagi czy wyższości germańskiej kultury. [...] Obok tego celu tymczasowego realizowano «kastrację kulturalną». Dokonywano jej między innymi poprzez fizyczną likwidację określonych kół inteligencji, uniemożliwienie jej reprodukcji oraz przez świadome i systematyczne niszczenie i grabienie dóbr kultury. Obok ludzi ofiarą niszczenia padały książki, na ziemiach

zaanektowanych przez Rzeszę książki polskie w ogóle, w części Polski zwanej Generalnym Gubernatorstwem te, które były na indeksie, w okupowanej części ZSRR - różne (łącznie około 100 mln tomów), poza tym pomniki, dzieła sztuki sowieckiej i sakralnej, obiekty architektury, jak Zamek Warszawski czy Ławra Peczerska w Kijowie. [...] Grabież kulturalna miała być na Wschodzie prawie całkowita [...]"⁸.

Na terenach okupowanych przez Sowieców władze kwestionowały prawo własności, przejmowały zbiory do sowieckich instytucji państwowych i jawnie aprobowały niszczenie sadow wielowiekowej polskiej obecności na Kresach.⁹

Zamek Królewski w Warszawie

Obrazowym przykładem burzliwych losów naszego dziedzictwa narodowego jest Zamek Królewski w Warszawie. Jak w soczewce skupiają się w nim wszystkie najważniejsze problemy reprezentatywne dla poszczególnych kategorii strat polskich zabytków oraz dla postawy polskich naukowców ratujących dobra kultury.

W latach II wojny światowej Zamek Królewski był niszczone we wrześniu 1939 r. Później skonfiskowano jego wyposażenie. Podczas Powstania Warszawskiego Niemcy zniszczyli go doszczętnie, wysadzając jego ruiny.

Zamek Królewski to także symbol konsekwentnego i upartego dążenia do odbudowy narodowego skarbu, mimo niesprzyjającego klimatu politycznego po wojnie oraz konieczności stworzenia precedensów metodologicznych w dziedzinie konserwatorstwa, w sytuacji gdy w gruzowisko były obrócone stolica i zabytkowe centra wielu polskich miast. Wreszcie, Zamek jest także symbolem powszechnej narodowej zbiorki, mimo podziałów i przepaści politycznej między komunistami rządzącym krajem a Polakami pozostającymi na emigracji.

W latach II wojny światowej Zamek Królewski był niszczone we wrześniu 1939 r. Później skonfiskowano jego

wyposażenie. Podczas Powstania Warszawskiego Niemcy zniszczyli go doszczętnie, wysadzając jego ruiny¹⁰. Powszechnie znana fotografia płonącej wieży zamkowej z września 1939 r. jest zarówno symbolem ataku na polską suwerenność, jak i dziedzictwo kulturalne. Jest też świadectwem niemieckiego barbarzyństwa łamiącego postanowienia międzynarodowe. Wszak Zamek Królewski – rezydencja prezydenta Rzeczypospolitej – był areną najważniejszych wydarzeń rangi państwowej i międzynarodowej. Podczas bombardowań broniącej się Warszawy we wrześniu 1939 r. zniszczono również szpitale, kościoły, gmachy muzealne, instytucje naukowe i pomniki. Zatem Niemcy nie zastosowali się do art. 27 konwencji haskiej z 1907 r., która jednoznacznie tego zabraniała. Na ogólną liczbę 18 495 warszawskich domów tylko 2645 było nieuszkodzonych, uszkodzone – 13 843, a zniszczonych całkowicie – 2007, czyli 14,3 proc.¹¹ Bombardowania stolicy między 7 a 25 września 1939 r. spowodowały liczne pożary budynków bibliotecznych i ich zbiorów – spłonęły m.in. Biblioteka Ordynacji Zamoyskich (strata ok. 30 proc. zbiorów) czy Biblioteka Ordynacji Przeździeckich¹². Z kolei 25 września 1939 r. pożar strawił pałac przy Krakowskim Przedmieściu 5, który należał do Edwarda Raczyńskiego. Działający w konspiracji muzealnicy, którzy w latach 1941–1942 opracowali raport o stratach kultury polskiej dla Rządu RP na Uchodźstwie, tak ocenili tę stratę:

„Zbiory należące do hrabiego Edwarda Raczyńskiego, polskiego ambasadora w Londynie, zostały niemal całkowicie zniszczone wraz z pięknym domem, który je mieścił i z którym zbiory stanowiły wspaniałe zharmonizowaną całość. Był to jak gdyby pomnik kulturalnych tradycji kilku wybitnych rodów polskich – Czapskich, Małachowskich, Krasińskich i Raczyńskich – tradycji datujących się od połowy XVIII w. do naszych czasów. Najpiękniejszą część kolekcji stanowiła galeria obrazów, zawierająca około trzystu dzieł takich malarzy, jak Holbein, Murillo, Ribera, Guercino, Jordaens, Teniers, Bloemaert, Honthorst, Netscher, Bol, G. Metsu, van Dyck i inni. Niestety, zbiór ten nigdy nie został dokładnie skatalogowany i przestudiowany przez historyków sztuki.”¹³

Między brawurą Kmicica a sprytem Zagłoby

To, że możemy dzisiaj podziwiać liczne polskie zabytki, w tym Zamek Królewski w Warszawie, jest efektem wysiłku całej rzeszy ludzi – wybitnych fachowców, którym przyszło pracować i wykonywać swoje obowiązki w ekstremalnych warunkach dwóch totalitaryzmów. Nie wahali się i, aby chronić nasze dziedzictwo, podejmowali brawurowe akcje na miarę Kmicica lub wymyślali na poczekaniu fortele w stylu Zagłoby. Wynosili z Zamku potajemnie elementy dekoracji i urządzenia wewnątrz, które należą obecnie do wyposażenia i stanowiły jednocześnie podstawę źródłową dla powojennej odbudowy¹⁴.

Z początkiem września 1939 r. rozpoczęła się dramatyczna ewakuacja ponad 250 zabytkowych obiektów ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu, w tym 140 szesnastowiecznych flamandzkich gobelinów. Droga wiodła na wschód, następnie przez Rumunię, Maltę, Francję, Wielką Brytanię do Kanady, gdzie drogocenny

ładunek dotarł w lipcu 1940 r. Opiekę nad transportem sprawowali Stanisław Świerz-Zaleski, kustosz zbiorów wawelskich, oraz Józef Krzywda-Polkowski, również pracownik Wawelu. Władze kanadyjskie zapewniły skarbowi bezpieczny i odpowiedni magazyn w Ottawie.



Jedna z sal Zamku Królewskiego

(fot. NAC)

Do tego transportu dołączono jeszcze kolejne bezcenne polskie zbiory, które w lecie 1939 r. zdeponowano w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, a wkrótce pocztą dyplomatyczną via Rumunia wysłano do Francji. Gdy III Rzesza zaatakowała Francję, wówczas w połowie 1940 r. Karol Estreicher, działając w imieniu Rządu RP na Uchodźstwie, przetransportował trzy walizy dóbr kultury, które były zdeponowane w skarbcu Banku Francji. Zawierały one 21 manuskryptów muzycznych Chopina, 22 supercymelia z warszawskiej Biblioteki Narodowej, w tym najstarsze polskie rękopisy, oraz Biblię Gutenberga ze zbiorów diecezji chełmińskiej. Tak powiększony ładunek 17 czerwca 1940 r. przewieziono do już bombardowanego przez Niemców portu w Bordeaux, gdzie ulokowano na polskim statku handlowym. Sytuacja była na tyle dramatyczna, że Estreicher przywiązał Szczerbiec (miecz koronny królów polskich) do deski statku, mając nadzieję, że w wypadku zatonięcia przynajmniej on się uratuje. Po szczęśliwym dopłynięciu do Wielkiej Brytanii uratowane skarby zdeponowano w polskiej ambasadzie w Londynie. W sierpniu tego roku zdecydowano jednak wysłać je transatlantykiem M/s „Batory” do Kanady¹⁵.

W podobnych akcjach uczestniczyli inni muzealnicy, narażając często własne życie. Stanisław Lorentz zabezpieczał dzieła sztuki w warszawskim muzeum w czasie walk powstańczych, Jan Zachwatowicz wywiózł dwukrotnie w dramatycznych okolicznościach dokumentację umożliwiającą odbudowę zabytkowej Warszawy. Uratował przed zniszczeniem materiały inwentaryzacyjne Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej¹⁶.

zakrapiane) z sowieckimi komendantami wojennymi, dzięki którym udawało mu się przejąć do muzeum ukryte w skrytkach na Ziemiach Zachodnich dzieła sztuki, poważnie nadwyrężyły jego zdrowie.

Estreicher, który od lipca 1942 r. do końca wojny przebywał na emigracji i pracował w Ministerstwie Prac Kongresowych, przygotowywał polityczny grunt pod reparacje. Gromadził świadectwa grabieży i zniszczeń. W 1946 r. przywiózł do Polski zagarnięty przez Niemców i ukryty w Norymberdze ołtarz Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny Wita Stwosza – jedno z najwybitniejszych dzieł późnogotyckiej sztuki rzeźbiarskiej w Europie – oraz słynną *Damę z gronostajem* Leonarda da Vinci i inne liczne polskie dzieła sztuki¹⁷.

Poświęcenie muzealników szło dalej – negocjacje Lorentza (z konieczności suto zakrapiane) z sowieckimi komendantami wojennymi, dzięki którym udawało mu się przejąć do muzeum ukryte w skrytkach na Ziemiach Zachodnich dzieła sztuki, poważnie nadwyrężyły jego zdrowie. Lorentz uparcie dążył wraz z liczną grupą współpracowników do odbudowy Zamku Królewskiego – jak twierdził, myśl o tym zakiełkowała w nim już we wrześniu 1939 r. Trzeba też wspomnieć o sześćdziesięciu pracownikach polskich muzeów, którzy stracili życie, próbując ratować zabytki kultury przed niemieckim rabunkiem¹⁸.

„Postawa Lorentza, od 1935 r. dyrektora warszawskiego Muzeum Narodowego, była charakterystyczna dla całego kręgu osób zaangażowanych w konspiracyjną walkę o zachowanie dziedzictwa kulturalnego Polski. W chwili wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. mieli oni średnio po trzydzieści kilka/czterdzieści kilka lat. Byli kierownikami i pracownikami instytucji kulturalnych i naukowych młodego państwa polskiego, którego powstanie w 1918 r. po 120 latach nieistnienia zbiegło się z wejściem w dorosłość pokolenia Lorentza. Służba niepodległemu państwu, budowanie jego nowoczesnych instytucji kultury stały się dla tych młodych inteligentów życiową misją i zawodowym wyzwaniem. Charakteryzowały ich propaństwowość, odpowiedzialność za powierzone zbiory i wysoki poziom fachowości. Te cechy przesądziły o ich zachowaniu jako grupy, która z pełną determinacją, ale też w miarę możliwości z rozwagą podjęła i prowadziła konspiracyjną walkę w obronie polskich dóbr kultury”¹⁹

– trafnie podsumowała całe pokolenie Nawojka Cieślińska-Lobkowicz.

Do wspomnianej grupy oprócz Lorentza należeli m.in. historycy sztuki i muzealnicy: Karol Estreicher (1906–1984), Mieczysław Gębarowicz (1893–1984), Jan Morawiński (1907–1949), Bohdan Marconi

(1894–1975), Stanisława Sawicka (1895–1982), Kazimierz Skórewicz (1866–1950), Jerzy Szablowski (1906–1989), Władysław Tomkiewicz (1899–1982), Michał Walicki (1904–1966); historycy i architekci: Wacław Borowy (1890–1950), Stanisław Herbst (1907–1973), Adolf Szyszko-Bohusz (1883–1948), Jan Zachwatowicz (1900–1983); bibliotekarze: Józef Grycz (1890–1954), Alodia Kawecka-Gryczowa (1903–1990), Edward Kuntze (1880–1950), Adam Lewak (1891–1963), Marian Łodyński (1884–1972), Stefan Vrtel-Wierczyński (1886–1963); archiwiści: Aleksy Bachulski (1893–1951), Kazimierz Konarski (1886–1972), Antoni Rybarski (1886–1962), Józef Stojanowski (1884–1964), Witold Suchodolski (1887–1967).²⁰

Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego

Międzynarodowy autorytet prof. Lorentza oraz powszechna wiedza o jego determinacji w kwestii odbudowy Zamku Królewskiego sprawiły, że z prośbą o protektorat zwrócili się do niego przedstawiciele Zagranicznego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Londynie, powstałego w lipcu 1967 r. Komitet ten zamierzał organizować zbiórkę funduszy na ten cel wśród Polonii zamieszkałej w Wielkiej Brytanii oraz w innych państwach Zachodu.

Tylko dzięki zaangażowaniu, poświęceniu i wytrwałej pracy całej rzeszy znakomitych bibliotekarzy, archiwistów, muzealników, architektów i historyków udało się zachować, odzyskać i odtworzyć część naszego dziedzictwa narodowego.

Jego statut umożliwiał organizację imprez kulturalnych, z których dochód miał być przeznaczony na odbudowę Zamku. Komitet przygotował też broszurę *Odbudujmy ostatni klejnot architektury Starego Miasta*, którą rozesłał do wszystkich ważniejszych ośrodków polonijnych z prośbą o zbiórkę pieniędzy. W przesłanym do Lorentza liście dr Ignacy Czaykowski (przewodniczący Komitetu Wykonawczego) oraz Zygmunt Kotkowski (sekretarz KW) sugerowali powołanie Centralnego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, co ułatwiłoby przekazywanie pozyskiwanych środków na ten cel. Londyński Komitet przekazał także informacje o swojej działalności zagranicznym placówkom PRL. Pojawił się również pomysł, aby w odbudowanym Zamku znalazło się miejsce na siedzibę organizacji polonijnych. To umożliwiłoby zdobycie na odbudowę także pieniędzy pozyskanych wcześniej na Dom Polonii podczas zbiórki wśród Polaków w Ameryce Łacińskiej – ok. 30 tys. dolarów. Lorentz podjął ten pomysł i przekazał sprawę do Lucjana Motyki, ówczesnego ministra kultury i sztuki²¹. W efekcie propozycje Zagranicznego Komitetu przekazano do Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych. W notatce podsumowującej sprawę z 13 września 1967 r. nieznany z nazwiska funkcjonariusz

tak skonstatował:

„Nie bez znaczenia jest fakt, że do Warszawy przyjeżdża coraz więcej wycieczek z kraju i z polskich środowisk emigracyjnych. Każda wycieczka ogląda Warszawę dokładnie i z gospodarską troską. Padają słowa podziwu, zachwytu, dumy... Ale gdy wycieczki zatrzymują się na Placu Zamkowym i uczestnicy spojrzą na Wisłę w kierunku Pragi, budzi się jakieś uczucie zażenowania, wstydu, żalu, buntu, na widok paru kikutów pozostałych z resztek murów zamkowych, sterczących samotnie na wielkiej przestrzeni. Rzucą się w oczy zeszepecona harmonia całości zabudowy Starego Miasta. Ciśnie się pytanie - dlaczego uznaje się taki stan rzeczy? Wiadomo, że w Kraju jest ciężko i trudno, że są inne ważniejsze potrzeby, ale honor, ambicja narodowa, patriotyzm, cierpią na tym, że symbol naszej państwowości, starty z powierzchni na rozkaz Hitlera, nie wraca jeszcze do dawnej świetności. I pierwszy odruch rodaków - trzeba pomóc..., trzeba coś zrobić... Padają propozycje mniej lub więcej realne. I niektórzy samorzutnie przystępują do działania.”²²

Sprawa ta wymaga jeszcze dalszych badań, ale wiele wskazuje na to, że propozycja Komitetu utknęła na biurku szefa MSW. Trudno się zresztą dziwić, wszak jak wiadomo, sam I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka był zdecydowanie przeciwny odbudowie Zamku.



Pocztówka z przedwojennej

Warszawy

Brak odzewu ze strony komunistycznych władz krajowych zapewne spowodował, że działalność Komitetu straciła wiarygodność w oczach Polaków na uchodźstwie. Wiarygodność ta była kwestionowana także przez dziennikarzy w kolejnych artykułach emigracyjnych tytułów prasowych: „Wiadomości Londyńskich”, „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz przez rozgłośnie Rady Wolna Europa²³. Jednak dzięki działalności Komitetu przeprowadzono kampanię informacyjną o Zamku wśród Polonii na Zachodzie, nagłaśniając potrzebę składek, które ostatecznie zebrano kilka lat później. Stało się to możliwe po przejęciu w kraju władzy przez Edwarda Gierka, starającego się uwiarygodnić w oczach społeczeństwa i Zachodu m.in. przez podjęcie tematu odbudowy Zamku. Poza działaniami wizerunkowymi, zapewne miała także swoje

znaczenie możliwość pozyskania przez władze PRL zachodnich dewiz dzięki hojnym składkom Polonii.

Konserwacja czy restauracja?

Pisarz Waldemar Łysiak, który był studentem i asystentem prof. Zachwatowicza na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, wspomina:

„Miałem z nim jedno spięcie. Kiedy Gierek, mając społeczeństwo, zdecydował o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie, a profesor Zachwatowicz się tego podjął, wygarnąłem mu: «Panie profesorze, uczył nas pan, że nie można odbudowywać zabytków, bo to będą makiety, a teraz sam pan się bierze za makietę...» Zapadła chwila milczenia, po czym on, siedząc za biurkiem, spojrzał na mnie – stojącego – tak, iż wyraźnie poczułem, że patrzy na mnie z góry. I nie podnosząc głosu, powiedział: «Panie doktorze, pan nic nie rozumie...». To było bardziej dotkliwie niż kopniak za drzwi. Dziś wspominam to z rozrzewnieniem i oczywiście wiem, że to on miał rację”

– podsumował Łysiak²⁴.

Istotnie, Zachwatowicz jako generalny konserwator zabytków po II wojnie światowej stworzył precedensy w praktyce konserwatorskiej, w której od początku XX w. opowiadano się za „konserwacją”, a nie „restauracją”. Ale i sytuacja polskich zabytków była precedensowa na skutek barbarzyństwa III Rzeszy. Zachwatowicz zdecydował o rekonstrukcji warszawskiej Starówki, mimo że odbudowa zburzonej dzielnicy w historycznych formach zaprzeczała stosowanym wówczas doktrynom konserwatorskim. Kierował się przekonaniem, że na świadome wydzieranie narodowi jego historycznych pamiątek – dla utrzymania tożsamości narodowej – może być tylko jedna odpowiedź: powrót do nich za wszelką cenę. Dlatego uznając wyjątkowość zaistniałej sytuacji, tak sformułował w 1946 r. zasady postępowania:

„Nie mogąc zgodzić się na wydarcie nam pomników kultury, będziemy je rekonstruowali, będziemy je odbudowywali od fundamentów, aby przekazać pokoleniom, jeżeli nie autentyczną, to przynajmniej dokładną formę tych pomników, żywą w naszej pamięci i dostępną w materiałach.”²⁵

Koncepcja ta została także zastosowana przy odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie, przy której Zachwatowicz odegrał rolę wybitną. Jak również przy odbudowie Katedry Warszawskiej czy rekonstrukcji sklepień gotyckich Katedry Gnieźnieńskiej²⁶. Miał także znaczący wpływ na decyzję w 1947 r. o odbudowie zabytkowego centrum Gdańska²⁷.

Co z tymi odszkodowaniami?

„Roszczę do przeklętych Niemców pretensję o odszkodowanie za moją zniszczoną, spaloną, rozkradzioną bibliotekę (12 000 tomów). Zbierałem to przez 30 lat, wydałem ogromne pieniądze. Trudno mi dziś powiedzieć ile – ale suma 150 000 przedwojennych złotych nie będzie zbyt duża. Muszą, ścierwa, oddać mi to w książkach. Reflektuję na dzieła lingwistyczne, etnograficzne, folklorystyczne, itp.”²⁸

– napisał dosadnie Julian Tuwim w liście do Ministerstwa Kultury i Sztuki po zakończeniu wojny. Taka retoryka była charakterystyczna dla emocji, jakie towarzyszyły wówczas tym, którzy przetrwali czasy II wojny światowej oraz byli świadkami licznych zbrodni popełnionych przez okupanta.

Z kolei dodatkowe oczekiwania w kwestii Zamku Królewskiego sformułował w 1946 r. Lorentz w broszurze *Zburzenie Zamku Królewskiego w Warszawie*:

„Zagadnienie odszkodowania za zniszczenie przez okupanta niemieckiego Zamku Królewskiego w Warszawie powinno być rozpatrywane odrębnie i wydzielone z rozważań na temat odszkodowań za całość strat, poniesionych przez nas w dziedzinie kultury. Akt miał charakter symboliczny i był wyrazem świadomej woli narodu niemieckiego. Wyrok zapadł na szczytach hierarchii sfer rządzących, ale zaaprobowany był i ochotnie bez skrupułów moralnych wykonywany przez przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa niemieckiego [...]. Nie może chyba ulegać wątpliwości, że ciężary materialne związane z odbudową i rekonstrukcją powinien ponieść naród niemiecki, a nie naród polski”.

Z dzisiejszej perspektywy wiemy jednak, jak bardzo oczekiwania te okazały się nierealne. Temat odszkodowań nie został poważnie potraktowany, podobnie jak kwestie rewindykacji i restytucji dóbr kultury, które zostały uwikłane w zimnowojenną międzynarodową politykę. Tylko dzięki zaangażowaniu, poświęceniu i wytrwałej pracy całej rzeszy znakomitych bibliotekarzy, archiwistów, muzealników, architektów i historyków udało się

zachować, odzyskać i odtworzyć część naszego dziedzictwa narodowego. Nie zmienia to faktu, że ślad po jego znacznej części pozostał „tylko w Chwalewiku”.

Tekst pochodzi z Biuletynu IPN 10/2020

¹ E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, Warszawa 1916; wyd. II, t. 1-2, Warszawa - Kraków 1926-1927; reprint wyd. II, Warszawa 1991

² H. Łaskarzewska, *Zbiory polskie Edwarda Chwalewika. Niezbędny badacz dziedzictwa narodowego*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2006, nr 4, s. 15-18; D. Pietrkiewicz, *Z grabieży Katarzyny ocalone szczątki... czyli udział Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie w rewindykacji księgozbiorów na mocy traktatu ryskiego*, „Z badań nad książką i księgozbiorem historycznymi” 2011, t. 5, s. 249-250.

³ S. Rygiel, *Sprawa zwrotu mienia kulturalnego Wileńszczyzny z Rosji*, „Ateneum Wileńskie” 1924, nr 2, s. 159; D. Pietrkiewicz, *Z grabieży...*, s. 251.

⁴ D. Pietrkiewicz, *Z grabieży...*, s. 253.

⁵ H. Łaskarzewska, *Zbiory polskie Edwarda Chwalewika...*, s. 15-18; D. Pietrkiewicz, *Z grabieży...*, s. 249-250.

⁶ W. Kalicki, M. Kuhnke, *Sztuka zagrabiona. Urowadzenie Madonny*, Warszawa 2014, s. 7.

⁷ E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919-1945*, Warszawa 2006, s. 394.

⁸ Cz. Madajczyk, *Trzecia Rzesza i życie kulturalne na terytoriach przez nią okupowanych*, [w:] *Inter arma non silent Musae. Wojna i kultura 1939-1945*, red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1982, s. 187-188.

⁹ M. Matwijów, *Muzea lwowskie w latach 1939-1945 i sprawa ich rewindykacji przez Polskę po II wojnie światowej*, „Muzealnictwo” 1997, t. 39, s. 22.

¹⁰ *Zamek Królewski po 1939 roku - zniszczenie i odbudowa*, oprac. P. Majewski, <https://www.zamek-krolewski.pl/historia/historia/zamek-krolewski-po-1939-roku-zniszczenie-i-odbudowa> [dostęp: 20 VIII 2020 r.].

¹¹ Tak wynika z przygotowanego wiosną 1942 r. przez jedną z komórek Polskiego Państwa Podziemnego zestawienia strat substancji mieszkaniowej miasta Warszawy podczas bombardowań we wrześniu 1939 r. Więcej na ten temat pisze T. Szarota, *Naloty na Warszawę podczas II wojny światowej*, [w:] *Straty Warszawy 1939-1945. Raport*, red. W. Fatkowski, Warszawa 2005, s. 243, 264.

¹² H. Łaskarzewska, *Biblioteki warszawskie w latach okupacji. Zasady działania, straty księgozbiorów*, [w:] *Straty Warszawy 1939-1945. Raport...*, s. 538.

¹³ *Walka o dobrą kulturę. Warszawa 1939-1945*, red. S. Lorentz, Warszawa 1970, t. 2 (dokument nr 34), s. 464.

¹⁴ Zamek Królewski po 1939 roku – zniszczenie i odbudowa...

¹⁵ N. Cieślińska-Lobkowicz, *Walka w obronie polskich dóbr kultury w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej*, „Kronika Zamkowa” 2008, nr 1–2, s. 161.

¹⁶ B. Rymaszewski, *Era ochrony zabytków Jana Zachwatowicza*, „Ochrona Zabytków” 1984, nr 37/2, s. 119.

¹⁷ N. Cieślińska-Lobkowicz, *Walka w obronie polskich dóbr kultury...*, s. 171.

¹⁸ S. Lorentz, *W muzeum i gdzie indziej*, [w:] *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, Warszawa 1970, t. 1, s. 49.

¹⁹ N. Cieślińska-Lobkowicz, *Walka w obronie polskich dóbr kultury...*, s. 159.

²⁰ *Ibidem*, s. 172.

²¹ AIPN, 1585/2931, MSW, Gabinet Ministra, Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie – organizacja, działalność. Notatka, 1967 r., Korespondencja S. Lorentza dot. ZKOZKwW, sierpień–październik 1967 r., k. 4–10.

²² AIPN, 1585/2931, MSW Gabinet Ministra, Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie – organizacja, działalność. Notatka dot. ZKOZKwW, Warszawa, 13 IX 1967 r., k. 2–3.

²³ *Ibidem*, k. 2.

²⁴ P. Tomczyk, *120 lat temu urodził się Jan Zachwatowicz, rekonstruktor Zamku Królewskiego w Warszawie*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/120-lat-temu-urodzil-sie-jan-zachwatowicz-rekonstru-ktor-zamku-krolewskiego-w-warszawie> [dostęp: 31 VII 2020 r.].

²⁵ J. Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, t. VIII, nr 1–2, s. 48.

²⁶ B. Rymaszewski, *Era ochrony zabytków...*, s. 121–122.

²⁷ *Odbudowa śródmieścia Gdańska po 1945*, <https://www.gedanopedia.pl/gdansk> [dostęp: 20 VIII 2020 r.].

²⁸ *List Juliana Tuwima do Ministerstwa Kultury i Sztuki*, [w:] W. Kowalski, *Likwidacja skutków wojny w dziedzinie kultury*, Warszawa 1990, s. 74.

COFNIJ SIĘ